Ilustracja: Natalia Kulka

Powrót

Studium przypadku

Bartłomiej Krupa

Abstrakt: Studium dotyczy historii powrotu ocalałego z Zagłady Żyda – Szlomo Himelfarba – do jego rodzinnego miasteczka Solec nad Wisłą i jego zabójstwa przez miejscowych milicjantów. Oparty jest na analizie materiałów tzw. sierpniówek. W zakończeniu autor wskazuje również na inne przypadki mordów w powiecie iłżeckim tuż po wojnie.

Wyrażenia kluczowe: Żydzi; Zagłada; mienie żydowskie

Dla powracającego, dom jawi się –
przynajmniej na początku – jako coś niecodziennego.
Wydaje mu się, że znalazł się w obcym kraju, obcy wśród obcych.

Alfred Schütz (Schütz, 2008, s. 203)

Pamięci Szlomo Himelfarba

Od kilku lat przyglądam się okupacyjnym losom Żydów w powiecie starachowickim¹. Leżący na pograniczu Mazowsza i Małopolski region, w okresie między-

¹ Niniejszy tekst jest częścią powstającej na ten temat książki. Pierwotnie miała ona wejść w skład wieloautorskiej publikacji *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (kiedy piszę te słowa, w druku),

wojennym zwany powiatem iłżeckim², wchodził przed wojną w skład województwa kieleckiego³. Dziś powiedzielibyśmy, że ten niewyróżniający się, przeciętny powiat („Ni wyżyna, ni nizina, / Ni krzywizna, ni równina / – Taka gmina” – jak śpiewali Wiesław Gołas i Jan Kobuszewski w Kabarecie Dudek) leży w centralnej, wtedy raczej zachodniej Polsce. Według spisu powszechnego z 1931 roku składał się on z 23 gmin (z czego dwie były miejskie: Wierzbnik i Iłża), zamieszkiwało go łącznie 159 718 osób (Główny Urząd Statystyczny, 1938). Powierzchnia powiatu zgodnie ze stanem na dzień 1 kwietnia 1939 roku wynosiła 1835 km², co dawało gęstość zaludnienia 88 osób/km². Spośród powiatów województwa kieleckiego był to więc jeden z rzadziej zamieszkanym (średnia na całe województwo to 120 osób/km²), choć oczywiście daleko mu było do niektórych powiatów województwa lubelskiego, gdzie średnia ta wynosiła zaledwie 68 osób/km² (biłgorajski), a nawet 61 osób/km² (radzyński), nie wspominając o województwach wschodnich (np. poleskie z jego średnią 31 osób/km²)⁴.

Przed wybuchem wojny powiat iłżecki był terenem typowo rolniczym, co więcej, region ten zamieszkany był w znakomitej większości przez osoby o niskim wykształceniu – ze 113 778 osób w wieku powyżej 10 lat, aż 43 115 nie umiało czytać ani pisać (blisko 38%). Były to więc ziemie z największym odsetkiem analfabetyzmu w całym województwie (Główny Urząd Statystyczny, 1938, s. 72). Edukacji nie sprzyjało również to, że w całym powiecie iłżeckim w roku 1926 funkcjonowało zaledwie dziewięć szkół siedmioklasowych⁵. Jednocześnie wyraźnie dominowało tutaj wyznanie rzymskokatolickie⁶. Spośród wszystkich 159 718 mieszkańców tych ziem wyznanie mojżeszowe deklarowało w spisie z 1931 roku jedynie 11 377 osób (z czego 4230 osób zamieszkiwało miasta, 7147 wieś) (Główny Urząd Statystyczny, 1938, s. 32), co stanowiło nieco ponad 7% ogółu ludności, a więc poniżej średniej dla województwa kieleckiego, wynoszącej ponad 10% (dla całej Polski nieco poniżej 10%)⁷. Z kolei „językiem żydowskim”

będącej efektem wieloletniego grantu *Strategie przetrwania Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, realizowanego przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Na skutek metodologicznych różnic w podejściu do tematu i znacznej objętości książka ukaze się oddzielnie.

- 2 W styczniu 1942 roku Niemcy wprowadzili oficjalny zakaz używania nazwy „powiat iłżecki”. Zlikwidowano też prawną odrębność osady Wierzbnik, którą włączono w obręb Starachowic (zob. Młynarczyk, 2007, s. 71). W tekście będę używać zamiennie nazw „powiat iłżecki” oraz stosowanej w dokumentach niemieckich (ze względu na siedzibę władz) „powiat starachowicki”.
- 3 Na mocy Ustawy Tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 roku, tworzącej na ziemiach byłego Królestwa Polskiego pięć województw: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie (zob. Swajdo, 2005, s. 42).
- 4 Dane dotyczące gęstości zaludnienia przytaczam za: *Mały rocznik statystyczny GUS*, rok X, Warszawa 1939 (Główny Urząd Statystyczny, 1939).
- 5 Szkoły znajdowały się w: Solcu nad Wisłą, Siennie, Lipsku, Ciepeliowie, Tartowie, Iłży, Skarżysku, Wąchocku i Wierzbniku (zob. Winiarczyk, 2002, s. 84).
- 6 Cennym opisem stanu posiadania kościoła z początku XX wieku jest obszerna publikacja księdza Jana Wiśniewskiego pt. *Dekanat iłżecki*. Zawiera ona, w ramach serii „Monumenta Dioecesis Sandomiriensis”, wyciągi ze średniowiecznych i nowożytnych dokumentów (erekcyjnych, gospodarczych, listowych, nadań i in.) oraz szczegółowy opis historii i inwentarza 25 kościołów parafialnych i filialnych istniejących w powiecie. Zob. Wiśniewski, 1909–1911.
- 7 Z kolei na podstawie spisu z 1921 roku odsetek ludności żydowskiej w powiecie wynosił 7,5%, co plasowało go na 16 pozycji wśród powiatów o najniższym odsetku Żydów w całym byłym Królestwie Kongresowym (zob. Wasiutyński, 1930, s. 13). Ponadto liczba ta na początku wieku XX wyraźnie się zmniejszyła, w powiecie było w 1921

jako ojczystym posługiwało się wedle deklaracji 9961 osób, hebrajskim zaś 839 (łącznie 10 800), co w zestawieniu z respondentami polskojęzycznymi (148 225 osób) dawało poniżej 7% (Główny Urząd Statystyczny, 1938, s. 35). Pod względem językowym dominacja była więc jeszcze wyraźniejsza. Praktycznie nie było w powiecie innych mniejszości religijnych oraz językowych⁸.

Na skutek obrania skutecznych strategii przetrwania, a najczęściej po prostu dzięki nadzwyczajnemu szczęściu i wyjątkowym zbiegom okoliczności, wojnę udało się przetrwać mniej więcej tysiącowi z około 11 500 zamieszkujących w 1939 roku powiat Żydów, a więc niecałym 9%. Największy paradoks polega na tym, że w znakomitej większości swoje ocalenie zawdzięczali... Niemcom. Były to bowiem osoby skierowane do obozów pracy, przede wszystkim w Starachowicach. Ci, którzy z nich uciekali (np. Roman Frister⁹), szybko przekonywali się, że poza obozem przeżycie było o wiele trudniejsze. W ukryciu i partyzantce ocalało na terenie powiatu zaledwie kilkadziesiąt osób. Problemy uratowanych wcale się jednak nie skończyły wraz z wyzwoleniem. W niniejszym, skromnym szkicu chciałbym opowiedzieć o historii jednego z ocalałych – Szlomo Himelfarb, nazywanego Jankielem lub Chaimem.

Szlomo Himelfarb wraca do Solca

Nie wiemy dokładnie, jak Szlomo Himelfarb przeżył okupację¹⁰. Wiemy natomiast, że pochodził z majątnej rodziny, posiadającej kamienicę przy rynku Solca nad Wisłą, i w sobotę 18 sierpnia 1945 roku powrócił „w podartym ubraniu z tobołkiem na plecach” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 roku, IPN Ki 013/118) do swojego domu, w którym zamieszkiwał obecnie Jan Grącki (Grądzki lub Groński). Jego powrót wspomina Jan Małkowski z Solca:

pewnego dnia wśród mieszkańców Solca rozeszła się wiadomość, że powrócił Żyd – były mieszkaniec naszej miejscowości. Wielu ludzi pobiegło na rynek, aby go obejrzeć, poszedłem więc i ja. Zobaczyłem go, był to mężczyzna w średnim wieku, z brodą, na głowie miał mykę, ubrany w szary płaszcz, a w rękach niósł dwie walizki. Szedł, jak mówiono, do swego

roku mniej Żydów (10 242) niż w roku 1897 (11 512), kiedy odsetek ten wynosił 10,4%. Wasiutyński tłumaczy to szybszym przyrostem ludności chrześcijańskiej oraz emigracją ludności żydowskiej za granicę z przyczyn ekonomicznych (Wasiutyński, 1930, s. 17). Ponadto Żydzi gromadzili się w większych miastach, a tych w powiecie nie było, choć np. Wierzbnik zanotował wyraźny wzrost liczby ludności żydowskiej (135 Żydów w połowie XIX wieku i aż 2159 w 1921 roku, co stanowiło 39,5% ludności miasta). W przypadku Itży liczebność Żydów osiągnęła apogeum pod koniec XIX wieku (2069 osób w 1897 roku, czyli 48%), później liczba ta zmalała (1545 osób, czyli 33,9%) (zob. Wasiutyński, 1930, s. 32).

8 Język niemiecki deklarowały jedynie 572 osoby (poniżej 0,4%), 46 osób ukraiński, 38 rosyjski, pozostałe języki podawali pojedynczy respondenci. Odpowiadała temu z grubsza liczebność grup wyznawców protestantyzmu oraz prawosławia w powiecie (Główny Urząd Statystyczny, 1938, ss. 32 i 35). Ważnym ośrodkiem niemieckim w powiecie była kolonia osadników we wsi Gozdawa niedaleko Sienna.

9 Swoje przeżycia Roman Frister opisał we wspomnieniach pt. *Autoportret z blizną* (Frister, 1996).

10 W swoim zeznaniu Władysław Garbarczyk wspomina, że Himelfarb „przyjechał z Ostrowca ponieważ w czasie okupacji był wysiedlony z Solca i gdzieś ukrył się do wyzwolenia” (Protokół przesłuchania świadka z dn. 18 maja 1951 r., IPN Ki 013/118).

domu. Gdy dotarł na miejsce, zatrzymał się, postawił na ziemi walizki, zdjął czapkę i stał tak z gołą głową. W pewnym momencie podniósł rękę do oczu – chyba ocierał łzy. Stał i patrzył, ale do domu nie wchodził (Relacja Jana Małkowskiego z Solca; cyt. za: Barański, 2009, s. 113).

We wspomnianym domu odbywało się akurat wesele niejakiej Alfredy z domu Grąckiej (lub Grądzkiej) oraz Mariana Kosowskiego. Dalsze losy Himelfarba poznajemy z akt śledztwa toczonego w sprawie przeciwko Władysławowi Garbarczykowi. W protokole przesłuchania świadka, Stefana Prokopa (ur. 21 grudnia 1899), z 20 stycznia 1950 roku, sporządzonym przez Mariana Mrocza, prowadzącego śledztwo oficera Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Powiatu Starachowice, czytamy:

W roku 1946, daty bliżej nie pamiętam, przyjechał do Solca obywatel narodowości żydowskiej, który pochodził z Solca i posiadał w Solcu dom. Po przyjeździe udał się do Pawelca Tomasza zamieszkałego w Solcu przy ul. Tylnej, z którym łączyły go stosunki towarzyskie i zostawił tam sobie rzeczy przywiezione ze sobą, a sam udał się do swojego domu w którym mieszkał szewc Kosowski, wyprawiający w tym dniu wesele córki. Żydek ten jako właściciel domu został przez gospodarza mile przyjęty i zaproszony do stołu. Po upływie godziny czasu na wesele wkroczyła milicja z Solca i zabrała go na posterunek wsadzając do aresztu. Wieczorem wzięli tego obywatela milicjanci do Pawelca, gdzie miał zostawione rzeczy i wsadzili z powrotem do aresztu. O godz. 10-ej wieczorem wzięli go na pastwisko i tam zastrzelili. Byłem naocznym świadkiem powyższego faktu. Komendantem post. w Solcu był wtedy Garbasz [właśc. Garbarczyk] Władysław. Obecnie mieszka w Solcu ul. Rynek i pracuje w spółdzielni mięsnej. W powyższym morderstwie brał udział milicjant Wrzochał, imienia nie znam, zam. obecnie w Pietraskiej Kępie gm. Pietrawicz pow. Puławy. Nazwisko drugiego milicjanta nie jest mi znane (Akta śledztwa w spr. p-wko Władysławowi Garbarczykowi, s. Władysława, ur. 07.08.1917 r. i innym, podejrzanym o zabójstwo obywatela polskiego narodowości żydowskiej dokonanego w dniu 19.08.1945 roku, IPN Ki 013/118, k. 1).

W dalszym ciągu relacji świadek uzupełnia:

Ja w tym czasie, kiedy milicjanci prowadzili tego żydka przez ulicę szedłem ulicą a widząc, że milicjanci prowadzą tego żydka pod bramę doszedłem do niego chcąc sobie z nim porozmawiać bo był to mój dobry znajomy. Milicjanci jednak nie pozwolili mi na rozmowę i zaprowadzili go na posterunek [...]. O godz. 10 wieczorem milicjanci Wrzochał i drugi, którego nazwiska nie znam wyprowadzili tego żyda na ulicę, 200 metrów od posterunku i tam go zastrzelili. Fakt ten prócz mnie widziały 3 osoby lecz nazwisk nie znam ponieważ było ciemno i nie widziałem ich twarzy stwierdzić tylko mogę że byli to moi sąsiedzi, jak Loksarski [?] zam. w Solcu ul. Zamkowa i jego żona. Kiedy milicjanci wyprowadzali tego żyda z aresztu ja szedłem z wesela od Kosowskiego i zainteresowałem się gdzie go prowadzą, stwierdzić mogę że był już bez tych rzeczy, które zabrał z sobą od Pawelca na posterunek. Żyd ten po wyprowadzeniu go z posterunku po ujęciu 200 m. usiadł nie chcąc iść dalej i prosił aby darować mu życie. Milicjanci chcieli wyprowadzić go dalej na pastwisko, lecz obywatel ten nie chciał iść dalej wobec czego Wrzochał, którego imienia nie pamiętam – milicjant z posterunku w Solcu obecnie zam. w Piotrowskiej Kępie, gm. Pietrawicz, pow. Puławy – oddał 2 strzały z broni K.B.K., kładąc tego żyda trupem na miejscu, drugi milicjant, którego nazwiska nie znam stał przy tym nic nie mówiąc. Fakt ten może stwierdzić Loksarski [?] którego

imienia nie znam zam. w Solcu ul. Zamkowa. Po zabiciu tego Żyda wzięli go obydwaj milicjanci za ręce i rzucili na pastwisko obok rzeki po czym odeszli na posterunek. Obywatel ten leżał na pastwisku przez okres 4 miesięcy [...]. Po czterech miesiącach kiedy woda na rzece wezbrała zabrała zwłoki tego żyda 100 metrów od tego miejsca gdzie leżał przedtem i po opadnięciu wody na rzece ciało zjadły wrony, co mogą stwierdzić w/w świadkowie.

Komendantem posterunku był wtedy Garbasz [właśc. Garbarczyk] Władysław zam. obecnie w Solcu ul. Rynek i pracuje w spółdzielni mięsnej (Akta śledztwa w spr. p-wko Władysławowi Garbarczykowi, s. Władysława, ur. 07.08.1917 r. i innym, podejrzanym o zabójstwo obywatela polskiego narodowości żydowskiej dokonanego w dniu 19.08.1945 r., IPN Ki 013/118, k. 1)¹¹.

Zagłębiając się w akta, poznajemy dalsze, wstrząsające szczegóły sprawy. Przesłuchiwana w dniu 9 lutego 1950 roku Anna Kędzierska (ur. 13 lipca 1904) wspomina np.

Po żniwach 1945 r. bliżej daty nie pamiętam w tej samej sieni, gdzie ja mieszkiałam tj. w Solcu ul. Rynek wychodziła za mąż sąsiadka córka – Grączek [właśc. Grącka lub Grądzka] Alfreda. Rodzice tej panienki tj. Grączek [właśc. Grąckiej lub Grądzkiej] Alfredy zamieszkiwali w domu pożydowskim, lecz nazwiska tego właściciela nie znam. W czasie tego wesela nie wiem skąd trafił się na tym weselu obywatel polski narodowości żydowskiej nazwiska jego nie znam. W tym czasie ja przechodząc wokół okna, gdzie to wesele było, ludzie mówili że na weselu jest żyd, więc z zaciekawienia przystanęłam przy oknie chcąc go zobaczyć jak on wygląda. Przy oknie tym stało więcej kobiet i patrzyli przez okno na to wesele a ja z nimi. Przy oknie tym stałam około 15naście minut i w tym czasie jak stałam pod oknem widziałam jak wychodzili z tego wesela b. kom. Poster. MO w Solcu Garbarczyk, ten żyd i jakiś milicjant, którego nazwiska nie znam (Protokół przesłuchania świadka z dn. 9 luty 1950 Starachowice Kędzierska Anna ur. 13 lipca 1904 r. w Solcu, IPN Ki 013/118).

Dalej Kędzierska dodaje, iż ludzie potem mówili, że Żyda zabito. W jej relacji szczególnie uderza owo „zaciekawienie”. Obecność żywego Żyda, który powrócił po wojnie do swojego domu, staje się swoistą lokalną atrakcją, faktem na tyle niesamowitym, że mieszkańcy Solca zatrzymują się pod oknem, by podziwiać ocalałego niczym egzotyczne zwierzę.

Sprawcy

Dopiero w marcu 1950 roku Egzekutywa Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Starachowicach wyraziła zgodę na podjęcie sprawy o popełnione morderstwo na „ob. polskim narodowości żydowskiej” w sierpniu 1945 roku (a nie, jak zeznawał Prokop, w 1946 roku) (Pismo do PUBP w Starachowicach z dn. 13.III.50 r., IPN Ki 013/118). Były komendant posterunku w Solcu, wówczas ekspedient w sklepie Samopomocy Chłopskiej, Władysław Garbarczyk, przyznawał:

11 W aktach sprawy zawarta jest obszerna, trzystronicowa relacja, uzupełniona m.in. o informacje, że zdarzenie miało miejsce latem 1946 roku (naprawdę latem 1945 roku), zaś wspomniany Żyd z Tomaszem Pawelcem znali się dobrze z okresu przedwojennego, „ponieważ obydwaj z Pawelcem byli szewcami”.

Jest mi wiadomo jako b. komendantowi post. MO w Solcu, że b. funkcjonariusz mego posterunku Michalec Władysław zam. w Maruszowie gm. Lipsko [...] i Wrzochal Stanisław, zam. w Kaliszanach gm. Kamień, pow. Puławy, w porozumieniu z ówczesnym bandytą z Solca Śpiewakiem Aleksandrem, który obecnie jest gdzieś na Z.O. w 1945 r. daty nie pamiętam, jak sobie przypominam było to latem, zabili Żyda o nieznanym mi nazwisku na terenie Solca (Meldunek Garbarczyka z 26 X 1950 r., IPN Ki 013/118).

Wkrótce okazało się zresztą, że Garbarczyk zamieszany jest w znacznie więcej spraw, m.in. w utopieniu Wacława Dwojaka ze wsi Sadkowice w Wiśle latem 1945 roku (Pismo Kom. Pow. MO w Starachowicach do Szefa PUBP w Starachowicach z dn. 4.XI.1950 r., IPN Ki 013/118)¹², zabójstwo Mieczysława Lichockiego (ur. 7 listopada 1923 roku) na posterunku w Solcu [Podanie Marianny Lichockiej (matki zamordowanego Mieczysława) do UB w Starachowicach z dn. 29.III.1951 r., IPN Ki 013/118) oraz liczne rabunki podczas okupacji¹³. Zamieszkały w Pyrzycach Władysław Michalec przebywał już w tym czasie w więzieniu w Stargardzie Szczecińskim, skazany za kradzież (Meldunek PUBP Pyrzyce do PUBP Starachowice z 19.II.51 r., IPN Ki 013/118 oraz Prośba PUBP w Starachowicach do Prokuratora Pow. w Starachowicach o przekazanie więźnia z dn. 27.III.1951 r., IPN Ki 013/118). Wydano więc postanowienie o zatrzymaniu Wrzochała i Garbarczyka (Postanowienia o zatrzymaniu z 15.III.1951 Starachowice – Wrzochal Stanisław i Garbarczyk Władysław, IPN Ki 013/118). Istotne w nadaniu sprawom dalszego biegu było także i to, że wprowadzie obaj należeli do PZPR, jednak – jak podano w charakterystyce podejrzanych – „wszyscy ci, którzy dokonali tego przestępstwa już są zwolnieni z organów MO” (Charakterystyka sprawy niżej wymienionych, Starachowice 11.X.1950 r., IPN Ki 013/118). Otwarte pozostaje więc pytanie, czy sprawa o zabójstwo byłaby równie ochoczo realizowana, gdyby dotyczyła osób nadal pełniących funkcje publiczne¹⁴.

Cała trójka – Garbarczyk, Michalec i Wrzochal – miała podstawowe wykształcenie. Ekskomendant (ur. 7 sierpnia 1917 roku) skończył przed wojną cztery oddziały szkoły w Pawłowicach, następnie podejmował prace sezonowe, a w 1939 roku został powołany do czynnej służby w 1. Pułku Saperów w Modlinie. Na początku wojny wrócił znad Bugu i zatrzymał się u rodziców w Kępie Piotrowskiej, do 1942 roku pracując przy wałowaniu Wisły. Zimą 1942 roku wstąpił do Gwardii Ludowej

12 Por. też: „Dnia nie pamiętam dokładnie którego o godz. 12 w nocy w Sadkowicach Garbarz [właśc. Garbarczyk] Władysław wraz ze swą bandą (bo inaczej ich nazwać nie można) przyszli i zabrali mego brata z domu aby ich odprowadził do Tartowa. Jak go zabrali tak i zabili, do tego czasu nie wiadomo, co się z nim stało” [Doniesienie Antoniego Dwojaka (brata Wacława) do UB w Starachowicach z dn. 23 III 1951 r., IPN Ki 013/118].

13 „Za Niemców jak Żydów przewoził przez Wisłę to wychodził za pietraski cmentarz wyjął broń i zabierał im te tobotki co miały w rękach” (Anonimowy list do sekretarza partii z 1951 r., IPN Ki 013/118).

14 Kwestia podejścia formującej się władzy komunistycznej do problemu antysemityzmu w swoich szeregach wymagałaby oddzielnego wywodu. Tu zauważę tylko, że na szczeblu regionalnym funkcjonariusze władzy rekrutowali się często z kręgów osób o rozmaitej, często szemranej przeszłości. Już zresztą Jan Tomasz Gross w rozdziale *Zaplecze społeczne stalinizmu w Sąsiadach* formułował zbliżoną hipotezę: „Czy aby na szczeblu lokalnym naturalnym oparciem władzy ludowej w Polsce nie byli (również) ludzie skompromitowani w okresie okupacji hitlerowskiej? [...] obok tego «czystego» (tzn. ideowego) nurtu, totalitaryzmy dwudziestowieczne posługiwały się ludźmi zupełnie innego pokroju i przyciągały ich do siebie na innych zasadach. Zausznikami tej władzy bywali zawsze ludzie wyzuci z wszelkich zasad” (Gross, 2000, s. 117). Moje dotychczasowe doświadczenia z dokumentacją dotyczącą interesującego mnie powiatu wskazują, że hipoteza ta ma wszelkie znamiona prawdopodobieństwa, ale rzecz wymagałaby oddzielnego zbadania.

(dalej: GL), a od wiosny roku następnego walczył w leśnym oddziale „Cienia”. Po wyzwoleniu przyjechał wraz z byłym komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej Starachowice, Władysławem Równikiem, w rodzinne strony i objął posterunek w Solcu. Funkcję komendanta pełnił dwa lata – do 1947 roku, kiedy to, jak sam wspomina, zwolniono go „na skutek choroby” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Garbarczyka Władysława w dn. 15 marca 1951, Solec, IPN Ki 013/118).

Władysław Michalec (ur. 15 grudnia 1922 roku) również ukończył cztery oddziały szkoły powszechnej, w Maruszowie. Do rozpoczęcia wojny pracował w rodzinnym, czternastomorgowym gospodarstwie. W 1943 roku wstąpił do oddziału partyzanckiego GL pod dowództwem „Brzozy”, a później „Wrzosa” (Wacław Młynek). Od stycznia do października 1945 roku pracował w MO w Solcu, następnie zwolnił się, „gdyż ojciec był chory” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Michalca Władysława w dn. 1 kwietnia 1951 r., IPN Ki 013/118). Później mieszkał w Ziębicach oraz Pyrzycach, gdzie został aresztowany za kradzież w 1950 roku.

Wreszcie Stanisław Wrzochal (ur. 20 sierpnia 1925 roku) ukończył pięć klas szkoły podstawowej w Zęborzynie, pow. Starachowice. Do wojny mieszkał w Krępie Piotrowickiej i pracował wraz z ojcem u właściciela młyna, nazwiskiem Lamerit (Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 r., IPN Ki 013/118). W czasie okupacji należał do Polskiej Partii Robotniczej (komórka Barciejowice, pow. Puławy), zajmował się pracami dorywczymi. Jak wspomina: „Podczas frontu byłem wysiedlony do Maruszowa gm. Lipsko i w czasie tym została zabita od pocisku moja żona. Kiedy wróciłem z wysiedlenia do domu zastałem wszystko doszczętnie zniszczone i za namową Garbarczyka Władysława wstąpiłem w szeregi MO” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 r., IPN Ki 013/118). Wrzochal przyznaje, że, wysłany przez Garbarczyka, nie zgłosił się do szkoły MO w Kielcach, lecz wyjechał do Gdańska i ponownie wstąpił do MO w Pruszczu Gdańskim.

Śledztwo

Nikt z tej trójki nie przyznał się do zabójstwa szewca Himelfarba. Garbarczyk całkowicie wyparł się swojego udziału w morderstwie, zrzucając winę na Wrzochala, Michalca i niejakiego Śpiewaka. Były komendant miał się o całym zdarzeniu dowiedzieć dopiero jesienią 1945 roku od innych milicjantów. Zapytany, dlaczego nie wyciągnął wtedy jako przełożony konsekwencji, odpowiadał:

dlatego że bałem się sam o siebie aby mnie nie zabito, gdyż myślałem o tym, że gdy się dopuścili takiej zbrodni to muszą mieć kontakt z bandą [...]. Do mego zeznania dodaję to, że chcąc się pozbyć Wrzochala i Michalca chciałem ich wysłać na szkołę, na którą z posterunku wyjechali i od tego czasu zdezerterowali zamiast jechać na szkołę (Protokół

przesłuchania podejrzanego – Garbarczyka Władysława w dn. 15 marca 1951, Solec, IPN Ki 013/118).

Głównym prowodyrem miał być Aleksander Śpiewak, po wojnie członek organizacji „Wolność i Niepodległość”, który chodził z bronią, „raz strzelił przez okno do z-cy kom. tegoż posterunku Jóźwika Franciszka” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Garbarczyka Władysława w dn. 15 marca 1951, Solec, IPN Ki 013/118). Z zeznania Władysława Michalca wynika, że Śpiewak w 1945 roku mieszkał przy rynku (jego matka miała tam piwiarnię) i z całą pewnością brał udział w napadzie na posterunek w Solcu w 1945 roku (Protokół przesłuchania świadka – Władysława Michalca z dn. 20 IX 1952 r., IPN Ki 013/118). Garbarczyk i Śpiewak byli jednak w jak najlepszej komitywie i regularnie pili razem wódkę „w restauracji u Śpiewakowej (matki Aleksandra) [...] po całych dniach i nocach” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Michalca Władysława w dn. 1 kwietnia 1951 r., IPN Ki 013/118). W tym czasie, jak dodaje z rozżaleniem przesłuchiwany Michalec, on wraz z zastępcą komendanta Franciszkiem Jóźwikiem musiał np. bronić posterunku przed napadem bandy¹⁵. Z jego późniejszego zeznania wynika, że Żyda zabił Wrzochal „serią z MP wz. 44”, kiedy doszli do wąwozu prowadzącego w kierunku ruin zamku (Protokół przesłuchania podejrzanego – Michalca Władysława w dn. 26 czerwca 1951 r., IPN Ki 013/118). Z kolei Wrzochal twierdził, że w ów „dzień niedzielny wieczorową porą” spotkał rzeczonego Żyda, który po wyjściu z wesela „przez kilku osobników z Solca, których nazwisk nie pamiętam, został popychany i szarpany” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 r., IPN Ki 013/118). Zrobiło mu się go żal, więc poprosił Żyda na posterunek i umieścił w sali sypialnej. Dalsza część relacji Wrzochala wymaga przytoczenia w całości:

Na ulicy spotkałem się z Kom. Post. Garbarczykiem, któremu zakomunikowałem, że przyprowadziłem z wesela od Kosowskiego żyda i umieściłem go w sali sypialnej. Garbarczyk na moje słowa nic nie zdążył odpowiedzieć, gdyż w tym momencie doszedł milicjant Michalec Władysław i cywil Śpiewak Aleksander. Michalec zwrócił się do Kom. Garbarczyka ze słowami „Komendancie my tego żyda sprzątniemy” na co Garbarczyk odpowiedział „róbcie co chcecie aby mnie głowa nie bolała”. Po otrzymaniu zezwolenia na popełnienie morderstwa od Garbarczyka, Michalec i Śpiewak udali się na Posterunek a ja zostałem na ulicy z Garbarczykiem. Po upływie około 5 minut wróciłem na posterunek udając się na salę sypialną, gdzie nie zastałem na łóżku przyprowadzonego przeze mnie żyda. Po upływie około 15 minut na salę sypialną przyszedł milicjant Michalec Władysław zakrwawiony jedną ręką do łokcia i automatem służbowym MP-i na plecach oraz Śpiewak Aleksander u którego broni nie widziałem. Zwróciłem się wtedy do Michalca z zapytaniem co uczynili z tym żydem na co Michalec odpowiedział, że go zabił. Kiedy zwróciłem mu uwagę odnośnie

15 Walce z powojennym podziemiem, bardzo aktywnym w interesującym mnie powiecie, poświęcone zostały m.in. relacje Tadeusza Zygałewicza *Walka z podziemiem zbrojnym na terenie powiatu Starachowice i lśła w latach 1945–1946* (IPN BU 2241/257, relacja nr 73) oraz Franciszka Świątko *Wspomnienia kapitana z KWMO Kielce* (IPN BU 2241/433). Zygałewicz opisuje walki z w okolicach Michałowa (kwiecień 1945 roku), leśniczówki Sienno (wiosna 1946 roku) oraz perypetie gminy Krępa Kościelna i posterunku w Lipsku, z kolei Świątek – losy posterunku MO w Ciepeliowie. Obaj wspominają, że po początkowo spokojnym okresie „bandy zaczęły aktywność gdzieś od kwietnia 1945” (Świątek, s. 3). Szczególnie niebezpieczne były noce.

popętnionego morderstwa odpowiedział mi aby nic nie mówić tylko iść razem z nimi i pomóc im schować trupa. Kiedy początkowo nie chciałem się na to zgodzić wówczas Michalec zagroził mi, że ja ich mogę wydać i uczynią ze mną to samo, co i z żydem. Pod wpływem groźby, nie biorąc ze sobą broni służbowej, udałem się razem z Michalcem i Śpiewakiem do miejsca zabójstwa znajdującego się w wąwozie za Solcem wiodącym w kierunku pastwiska położonego nad Wisłą. Po dojściu do miejsca zauważyłem leżącego twarzą do ziemi z przestrzeloną klatką piersiową znanego mi osobnika narodowości żydowskiej, którego doprowadziłem do posterunku. Michalec rozkazał mi aby człowieka tego wziąć za nogi i rzucić do dołu z wodą na co ja odpowiedziałem, że nie dam rady. Wtedy Śpiewak poddał myśl aby zabitego założyć na plecy, co też obydwaj z Michalcem uczynili sami podtrzymując z tyłu trupa za ręce. Około 50 metrów od miejsca zabójstwa znajdował się dół napęczniony wodą, gdzie przynieśliśmy we trzech trupa kładąc go obok wody. Michalec ściągnął z zabitego buty kamusze a Śpiewak ubranie i w bieliźnie rzuciliśmy trupa do wody. Ubranie i buty zabrał przy mnie Śpiewak do domu po czym ja wróciłem do Posterunku a Michalec wraz ze Śpiewakiem pozostali na ulicy. Na drugi dzień podczas śniadania zwróciłem się do Michalca mówiąc, że narobili ze Śpiewakiem kłopotu, co słysząc komendant Garbarczyk powiedział do mnie: „zamknij mordę i nic nie mów”. Od tego czasu podczas mej służby na posterunku w Solcu nie było wzmianek o dokonanym morderstwie (Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 r., IPN Ki 013/118).

W przeprowadzonej konfrontacji pomiędzy Wrzochalem i Garbarczykiem okazało się, że ich obu łączy dalekie więzy pokrewieństwa, lecz konkretnego udziału w sprawie nie udało się ustalić (Protokół konfrontacji Stanisława Wrzochala i Władysława Garbarczyka w dniu 12 maja 1951 r., IPN Ki 013/118).

Wreszcie Aleksander Śpiewak (ur. 13 września 1922 roku w Solcu), właściciel sklepu rzeźniczego, zaprzeczał po wojnie, jakoby posiadał broń lub należał do jakichkolwiek „zabronionych organizacji” (Protokół przesłuchania podejrzanego – Śpiewaka Aleksandra w dn. 16 kwietnia 1946 r., IPN Ki 013/118). Jak zeznawał w 1946 roku:

Posiadałem rewolwer cal. 7,65, który w jesieni 1945 r. dokładnej daty nie pamiętam zdałem na Posterunku MO w Solcu. W grudniu 1945 r. byłem aresztowany przez Pow. Komendę MO w Starachowicach pod zarzutem, że brałem udział w napadzie na Posterunek MO w Solcu w czerwcu 1945 r. Po przeprowadzeniu dochodzenia zostałem zwolniony ponieważ w tym czasie, kiedy był napad na posterunek ja byłem w domu nieobecny, gdyż przebywałem na zachodzie. W dniu 14 kwietnia zostałem zatrzymany nie wiem z jakich powodów ponieważ do żadnej winy się nie poczuwam. Nadmieniam, że mieszkam w jednym budynku z Posterunkiem MO w Solcu i gdybym dokonywał jakich przestępstw to milicjanci z tegoż Poster. winni wiedzieć (Protokół przesłuchania podejrzanego – Śpiewaka Aleksandra w dn. 16 kwietnia 1946 r., IPN Ki 013/118).

Ze złożonego rok wcześniej zeznania wynika jednak, że Śpiewak został 3 czerwca 1945 roku zwerbowany do oddziału „Kruka” (Józefa Dziwisińskiego), w lesie soleckim złożył przysięgę, że będzie wiernie służył Ojczyźnie: „będę tempił wroga i będę walczył o Polskę Demokratyczną” (Zeznanie Aleksandra Śpiewaka z dn. 10 sierpnia 1945 r., IPN Ki 013/118). W oddziale – jego zdaniem – nie

prowadzono żadnych wykładów przeciw obecnemu rządowi, broń schowana była po melinach, a on sam wyjechał wkrótce „do Niemiec po ciuchy” (Zeznanie Aleksandra Śpiewaka z dn. 10 sierpnia 1945 r., IPN Ki 013/118). W akcji Śpiewak miał być tylko raz, tj. „2 czerwca [czyli dzień przed rzekomym zwerbowaniem! – B. K.] na Papierni”, gdzie – jak można się domyślić z mocno chaotycznego zeznania – u właściciela młyna, nazwiskiem Magdzik, ludzie „Kruka” zetknęli się najprawdopodobniej z konkurencyjną bandą, „gdzie ci rabowali, więc co oni zrabowali, to nie wiadomo, tylko my od nich odbili mięso i słoninę, cukier, a oni uciekli do lasu. Pytając się furmana, furman oświadczył, że jest z Soleckiej Woli, gdy przyszli do niego wieczorem jako milicjanci i wzięli go na podwodę” (Zeznanie Aleksandra Śpiewaka z dn. 10 sierpnia 1945 r., IPN Ki 013/118). W nowym śledztwie w sprawie zabójstwa Himelfarba konieczne było zarządzenie poszukiwania, gdyż adres Śpiewaka pozostawał nieznany. Ostatecznie jego przypadek wyłączono jako oddzielną sprawę (Wniosek o wyłączenie ze sprawy do odrębnego prowadzenia śledztwa z dn. 15 I 1951 r., IPN Ki 013/118). Zatrzymano go dopiero 8 lipca 1952 roku w Bielanych Wrocławskich, a więc już po wydaniu wyroku na pozostałych podejrzanych (Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dn. 18 lipca 1952 r., IPN Ki 013/118).

Na podstawie zeznań świadków – zwłaszcza niezachowanej w dokumentach relacji Mariana Kasprzyckiego, który:

tego wieczoru wyszedł z mieszkania swej znajomej właśnie w momencie, gdy od strony rynku w kierunku wąwozu szło dwóch milicjantów, bo tylu ich tylko zauważył, którzy prowadzili jakiegoś osobnika i też ukrył się by zobaczyć co dalej będzie. Gdy już weszli do wąwozu usłyszał w pewnym momencie słowa „panie komendancie niech mnie pan puści, ja pójdę w swoją stronę, a pan w swoją”. Domyślił się wówczas, że jest to ten sam obywatel narodowości żydowskiej, którego jak zresztą i wielu innych widział popołudniu w Solcu oraz że jednym z milicjantów jest właśnie komendant Garbarczyk. Kiedy zaś usłyszał dalsze słowa „Żydie naprzód” poznał po głosie skazanego Wrzochala. Wkrótce potem padły strzały, na odgłos których świadek Kasprzycki przestraszył się i uciekł. Na drugi dzień zauważył w rzeczce Krępiance zwłoki właśnie Himelfarba (Wyrok Sądu Rejonowego w Kielcach na sesji wyjazdowej w Radomiu z dn. 20 III 1952 r., IPN Ki 013/118)

– sformułowano akt oskarżenia o popełnienie przestępstwa z art. 225 § 1 Kodeksu karnego (kk.) przeciwko Wrzochalowi i Michalcowi (Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Wrzochalowi i Władysławowi Michalcowi, IPN Ki 013/118) oraz wniesiono o przedłużenie aresztowania Władysława Garbarczyka, podejrzanego o nakłonienie do zabójstwa (Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Władysława Garbarczyka z dn. 25 VI 1951 r., IPN Ki 013/118).

Wyrok

Na mocy wyroku z dnia 28 marca 1952 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach uznał, że:

Wrzochal Stanisław s. Antoniego, Garbarczyk Władysław s. Władysława i Michalec Władysław s. Władysława winni są, że dnia 19 sierpnia 1945 r. w Solcu n/Wisłą, pow. Łża, jako funkcjonariusze miejscowego Posterunku MO, działając w zмовie, pozbawili życia Himelfarba Szlojmy. [...] [Dodatkowo Wrzochal – B. K.] w celu trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego, wbrew swemu obowiązkowi, opuścił swe stanowisko służbowe” (Wyrok Sądu Rejonowego w Kielcach na sesji wyjazdowej w Radomiu z dn. 20 III 1952 r., IPN Ki 013/118).

W uzasadnieniu czytamy, że

wszyscy trzej skazani pałając nienawiścią do obywateli narodowości żydowskiej i w nadziei zdobycia pieniędzy, względnie wartościowych rzeczy, gdyż widzieli u Himelfarba wypełniony plecak, postanowili go zastrzelić. [...] Jakkolwiek jeszcze w 1945 r. według opinii publicznej powszechnie mówiono, że zabójstwa Himelfarba dokonała „Milicja”, udało się skazanym przez stosunkowo długi okres czasu odwrócić od siebie uwagę i podejrzenie o dokonanie tej ponurej zbrodni (Wyrok Sądu Rejonowego w Kielcach na sesji wyjazdowej w Radomiu z dn. 20 III 1952 r., IPN Ki 013/118).

W rezultacie Stanisław Wrzochal dostał na mocy art. 225 §1 kk. karę śmierci oraz utracił prawa publiczne i obywatelskie prawa honorowe na zawsze, co zamieniono na 15 lat więzienia (art. 6 §1 pkt. 4 ustawy z dnia 22 lutego 1947 roku o amnestii), utratę praw na 5 lat i przepadek mienia; Władysław Garbarczyk otrzymał karę 15 lat więzienia i utraty praw publicznych na 5 lat, zmniejszoną o 1/3, do 10 lat więzienia; Władysław Michalec zaś – karę 10 lat więzienia, zmniejszoną o 1/3, do 6 lat i 8 miesięcy.

Skazany Wrzochal wraz ze swoim obrońcą, a także obrońcy Michalca i Garbarczyka zaskarżyli powyższy wyrok, wskazując na sprzeczności w relacjach świadków, ale Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie w dniu 25 kwietnia 1952 roku odrzucił wniosek, uzasadniając, że podczas postępowania „wersja obronna każdego z nich zmierzała do wykazania, że on właśnie był jedynie biernym świadkiem zbrodni, a nie sprawcą, zaś sprawcami byli dwaj inni skazani”. Tymczasem „wina skazanych nie budzi wątpliwości” (Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 25 kwietnia 1952 r., IPN Ki 013/118).

Aleksander Śpiewak odpowiadał przed sądem oddzielnie, nie udało mi się dotrzeć do informacji, jaki wyrok otrzymał. Natomiast lista jego późniejszych spraw – jak wynika z prośby o udzielenie informacji skierowanej do Wydziału VI Biura „C” MSW w Warszawie (Prośba Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach o udzielenie informacji skierowanej do Wydziału VI Biura „C” MSW w Warszawie z dn. 4 czerwca 1970 r., IPN Ki 013/118) – jest imponująca. Oprócz odpowiadania

z art. 225 § 1 kk. w sprawie zabójstwa Himelfarba był przynajmniej pięciokrotnie skazywany za kradzieże i znieważenie. Kolejno na: 10 miesięcy¹⁶, rok¹⁷, 8 miesięcy¹⁸, 7 miesięcy¹⁹ i 10 miesięcy więzienia²⁰. Był także poszukiwany przez KPMO Lipsko za niepłacenie alimentów (art. 201 § 2 kk.).

* * *

Jakie wnioski płyną z przedstawionych zdarzeń i wydanego wyroku? Czy u genezy opisanego przypadku stał „zwyczajny” antysemityzm połączony z „najzwyczajniejszą” chęcią zysku? Poszło wszak przede wszystkim o ów plecak, który potraktować można jako symbol ludowych, kulturowych wyobrażeń o mitycznym, żydowskim złocie. Czy jednak po Zagładzie można w ogóle mówić o „zwyczajnym” antysemityzmie? Czy dokonanie podobnego zabójstwa na ocalałym, wracającym do domu nie jest czasem przedłużeniem *Endlösung*, a przynajmniej dowodem na jego aprobowanie? O czym świadczy tak długi okres (7 lat!) od zbrodni do podjęcia sprawy i wydania wyroku? O niewydolności ówczesnej administracji, a może o obojętnej postawie otoczenia? Nikomu bowiem nie zależało na wyjaśnieniu sprawy. Dodatkowo nie sprzyjało wstawianiu się za zamordowanym to, że w jego domu mieszkali już Polacy, którzy z pewnością potraktowali jego powrót jako zagrożenie dla swojego świeżo zdobytego mienia²¹.

Mord na Szlomo Himelfarbie – niczym w soczewce – skupia w sobie zespół niebezpieczeństw czyhających na ocalałych już po ustaniu działań wojennych, w okresie, jak go nazwał Marcin Zaremba, „wielkiej trwogi”²². Z tym zastrzeżeniem, że ów lęk w przypadku morderców był przede wszystkim nieracjonalnym strachem przed utratą świeżo zdobytych dóbr, w przypadku ofiar zaś – całkiem zasadnym lękiem o własne życie. Już sam powrót tych ostatnich do opuszczonego, rodzinnego domu nie należał do psychologicznie łatwych, co rekonstruowały np. Monika Adamczyk-Garbowska oraz Alina Skibińska (Adamczyk-Garbowska, 2007; Skibińska, 2011). W opisaną jednak sprawę mamy do czynienia z wyjątkowo

16 Wyrokiem Sądu m. Wrocławia z dn. 19.06.1959 z art. 1 § 1 dekr. z 4.3.53: „Kto kradnie, przywłaszcza sobie, wytłacza lub w jakikolwiek inny sposób zagarnia mienie społeczne, podlega karze więzienia od roku do lat 5” (Prośba Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach o udzielenie informacji skierowanej do Wydziału VI Biura „C” MSW w Warszawie z dn. 4 czerwca 1970 r., IPN Ki 013/118).

17 KDMO Wrocław I L. dz. 3386/56 za kradzież na rok (tamże).

18 Komisariat Kolejowy MO Kamieniec Żąbkowski 1072/58 z art. 132 kk., wedle tzw. kodeksu Makarewicza (obowiązywał do 1969 roku włącznie, zastąpiony następnie kodeksem Andrejewa) za znieważenie urzędnika państwowego – 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 4 lata (tamże).

19 Post. MO Lipsko L. dz. 643/61 za kradzież (tamże).

20 Posterunek MO Wodzisław Śl. z art. 257 § 1 kk.: „Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia, podlega karze więzienia do lat 5” (tamże).

21 Szerzej na temat problemów mienia „żydowskiego” (już sama nazwa, jak wskazują liczni badacze, nosi obok dóbr „poniemieckich” wyjątkowy charakter) traktują szkice zebrane w tomie Klucze i kasa (Grabowski & Libionka, 2014).

22 Nawiązuję tu oczywiście do tytułu głośnej monografii Marcina Zaremby *Wielka trwoga. Polska 1944–1947* (Zaremba, 2012).

drastycznym przypadkiem, gdy – jak ujął to Andrzej Żbikowski – polscy sąsiedzi „ani nie spodziewali się żydowskich powrotów, ani ich nie chcieli” (Żbikowski, 2011, s. 72).

Na oczach mieszkańców Solca nad Wisłą zamordowano ich przedwojennego sąsiada i, mimo iż jego ciało pozostawało przez długi czas na widoku, potrzeba było siedmiu lat, by skazać winnych. Śmierć Himelfarba potwierdza ponadto konstatacje badaczy, że jednym z zasadniczych motywów powojennych mordów na Żydach był rabunek, niechęć oddania zrabowanego mienia oraz nacechowane antysemityzmem akcje zbrojnego podziemia, a nie czynniki polityczne²³. Stąd na przykład w interesującej rozprawie doktorskiej pt. *Dom, którego nie ma* Łukasz Krzyżanowski dla zrozumienia życia codziennego Żydów ocalałych z Radomia uznał za kluczowe następujące zagadnienia: przemoc, na którą byli narażeni, odbudowa więzi społecznych oraz próby odzyskania majątków (Krzyżanowski, 2015)²⁴.

Pamiętać jednak też trzeba stale o głębokich, kulturowych podstawach owych zabójstw – oskarżeniach o zdradę, przekonaniu o żydowskim bogactwie oraz o swoistym poczuciu sprawiedliwości polskiego otoczenia. Odbieranie Żydom bogactwa traktowano zapewne jako zadośćuczynienie za krzywdy (wymagowane!) przez nich wyrządzone. Stąd za ofiarami w czasach anomii struktur politycznych, przy jednoczesnej niezmienności struktur kulturowych, nikt się nie wstawiał. Wszystko to tworzyło prawdziwą mieszaninę wybuchową, w której nie sposób wskazać jeden decydujący czynnik zapalny, by pozostać przy tej pirotechnicznej metaforyce. Wszystkie ukazujące się w Polsce od lat dziewięćdziesiątych prace na ten temat tak czy inaczej próbują się z tym zagadnieniem zmierzyć. W niniejszym szkicu, z racji ograniczeń objętościowych, mogę te elementy jedynie zasygnalizować.

Inne morderstwa – Wąchock, Wierzbnik

Na Kielecczyźnie zapisano wyjątkowo niechlubną kartę morderstw na ocalałych. W okresie od września 1944 roku do grudnia 1946 roku popełniono tutaj blisko 1/3 powojennych zabójstw na Żydach (nawet po „odliczeniu” ofiar pogromu kieleckiego) (Engel, 1998, ss. 66–67).

W powiecie iłżeckim mamy do czynienia przynajmniej z kilkoma udokumentowanymi przypadkami mordów na powracających Żydach. W leżącym dokładnie

²³ Podkreśla to cytowany Andrzej Żbikowski oraz np. David Engel (Engel, 1998). Do podobnego wniosku dochodzi też Adam Kopciowski (Kopciowski, 2007). Po przeanalizowaniu 118 przypadków powojennych zabójstw Żydów z województwa lubelskiego Kopciowski ustalił, że 80% morderstw motywowanych było rasowo lub rabunkowo, a jedynie 20% politycznie.

²⁴ Korzystałem z maszynopisu, który otrzymałem dzięki uprzejmości Autora.

z drugiej strony powiatu Wąchocka zabitych zostało podczas napadów kilka osób. Wypadki znamy przede wszystkim z relacji pochodzącego z Wąchocka Efraima Wajnsztajna (ur. 1909) – księgowego, który zbiegł z obozu starachowickiego i przyłączył się do partyzantki – spisanej w jidysz w Łodzi 4 czerwca 1945 roku, a więc wkrótce po tych wydarzeniach (Relacja Efraima Wajnsztajna, AŻIH 301/215)²⁵. Wajnsztajn pisał:

Po okupacji wyszedłem z lasu z moim kuzynem Binsztokiem Chaimem i pięcioma kolegami. Zamieszkaliśmy w naszym rodzinnym mieście Wąchocka. Tam po trzech tygodniach przyszło do nas w nocy kilku akowców. [...] Binsztok i Kornwaser uciekli, gdy zauważyli, że tamci mają broń. W pokoju zostało siedem osób. [...] Spytałi, gdzie są pozostali. Znaleźliśmy wymówkę, że poszli po wodę. [...] Zauważyłem, że dookoła domu stoi pełno uzbrojonych napastników. [...] Zażądali, by tamci wrócili, ponieważ oni chcieli zamordować wszystkich dziewięciu, tak żeby nie został po nas ślad. Powiedziałem im, żeby przyszli jutro, to spotkają też tych dwóch. Odpowiedzieli mi, że jutro będzie za późno. Zrobiło mi się zimno i gorąco, gdy usłyszałem te słowa. Mrugnąłem do moich, by pojedynczo wychodzili z mieszkania. [...] Chuligani nie przeszkadzali. [...] Kiedy już nie było nikogo z moich kolegów, też uciekłem, a oni wszystko z mieszkania zabrali. [...] Po tym wydarzeniu wyjechałem do Łodzi. [...] 19 marca wróciłem po moich kolegów do Wąchocka. Tego samego wieczoru mieliśmy drugi napad, w którym brali udział ci sami napastnicy. Dwie osoby: Josef Wajsbłum i Mendel Brit, którzy właśnie wrócili z Oświęcimia, zostali zastrzeleni. [...] Po tym morderstwie opuściliśmy miasteczko (Relacja Efraima Wajnsztajna, AŻIH 301/215; cyt. za: Grochowska, 2011, s. 18).

Świadek relacjonuje, że jego kuzyn musiał jednak wrócić do Wąchocka:

aby przejąć dom, który należał do nas dwóch. Będąc w Wierzbniku, 8 km od Wąchocka [...] przekazał swoją sprawę do sądu. Sprawa miała się odbyć w piątek, 30 maja 1945 r. [...] Przyjechałem do Wierzbnika i poszedłem do Żydów. Powiedzieli mi, że we wtorek poszedł on do Wąchocka, aby wyciągnąć z Gminy akt, który należało przedstawić w sądzie. Tego samego dnia [...] chciał wrócić do Wierzbnika, bo bał się pozostać w Wąchocku. Poszedł na stację. Mordercy już na niego czekali i zastrzelili na dworcu. Po pierwszej kuli, która go zraniła, Chaim Binsztok próbował uciekać, ale daleko nie mógł biec. Morderca podszedł i zabił go na miejscu (Relacja Efraima Wajnsztajna, AŻIH 301/215; cyt. za: Grochowska, 2011, s. 18).

Wydarzenia wąchockie oraz relacja Wajnsztajna stały się podstawą doskonałego reportażu Magdaleny Grochowskiej *W szczelinie* (Grochowska, 2011). Reporterka pisze o wymownym milczeniu na tematy żydowskie i lęku przed utratą przejętych budynków w miasteczku. Zapytany wprost o mord na stacji miejscowy ksiądz odpowiadał: „Nie wierzę, żeby w ludziach były takie straszne odruchy. Te sytuacje tuż po wojnie były prowokowane. Przecież Polacy uratowali bardzo wielu Żydów. Jestem za tym, żeby szukać prawdy”, natomiast Kazimierz Winiarczyk, popularyzator dziejów Wąchocka, w którego publikacjach próżno szukać wzmianek na ten temat, powiedział: „Coś słyszałem – przyznaje – ale w szczegóły tego typu nie chcę wchodzić. Interesują mnie rzeczy pozytywne. Tu nie było konfliktów

25 O morderstwie na dwóch swoich towarzyszach w Wąchocku po wyzwoleniu opowiada również Hyman Flancbaum. Jemu samemu udało się schować na poddaszu (Relacja Hymana Flancbauma, VHA 9113).

w okresie międzywojennym, żadnych zapiekłych historii, które by rzutowały na stosunki polsko-żydowskie” (oba cytaty za: Grochowska, 2011, s. 18).

Najprawdopodobniej o tych samych (padają różne daty) wydarzeniach pisali też badacze. Na przykład o tym, że w czasie napadu „akowców” na dom w Wąchocku 19 marca 1945 roku zostali zamordowani Wajsblum (vel Wajsberg) Josef oraz Brit Mendel, z kolei 26 maja 1945 roku w czasie załatwiania spraw majątkowych w Wąchocku zabity został Binsztok Chaim, na podstawie wspomnianej relacji pisały Aleksandra Bańkowska, Agnieszka Jarzębowska i Magdalena Siek (Bańkowska, Jarzębowska, & Siek, 2009). Na podstawie innych źródeł, w niezmiernie stronniczym i bałamutnym – mimo pozorów obiektywizmu – szkicu (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005)²⁶, Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki wspominał o zabiciu trzech Żydów przez oddział Stanisława Skorupki „Smreka” w pierwszej połowie 1945 roku (Charakterystyka oddziału Stanisława Skorupki „Smreka”, IPN Wa 0615/98, k. 5; cyt. za: Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 260)²⁷. Badacz pisał też o zastrzeleniu „przez kilku osobników” 14 czerwca wieczorem, prawdopodobnie w Małomierzycach, mężczyzny narodowości żydowskiej (Sprawozdanie dekadowe WUBP z województwa kieleckiego za okres od 10 do 20 VI 1945 r., IPN Wa 0296/28, t. 3).

Z podobną do świadectwa Wajnsztajna, odręczną, krótką, ale dobitną relacją mamy do czynienia w Wierzbniku (dziś część Starachowic). Hersz Lipsztejn (ur. 1915), artysta malarz, zeznawał:

Dnia 18 IV 1945 r. jadąc do domu do Wierzbnika zauważyłem za miastem na żydowskim cmentarzu nowowykopany grób. Po przyjeździe do domu poszedłem go z ciekawości zwiedzić. Gdy wszedłem na cmentarz zobaczyłem koło grobu dwa leżące trupy. Poznałem, że byli to Żydzi, którzy przed tygodniem dopiero wrócili z obozu w Oświęcimiu. Później dowiedziałem się, że Brit i Wajsberg (tak nazywali się zabici) wrócili o 8ej wieczór do domu, w którym mieszkali i położyli się spać. AK-owcy zastali ich w łóżku i zastrzelili. Nad ranem trupy niešťęśliwych znalezione zostały przez Żydów, którym udało się zbiec i uniknąć podobnego losu. Zwłoki jednego były przestrelone u głowy, drugi miał postrzał klatki piersiowej. Trupy

26 Przede wszystkim Śmietanka-Kruszelnicki podświadomie, a zarazem zupełnie bezdyskusyjnie zakładał nie tylko, że powojenna walka nie była moralnie ambiwalentna, lecz wprost uważał, że niektóre z mordów na Żydach były uzasadnione (sic!), niektóre zaś zawdzięczamy „prowokacjom oraz zabiegom manipulacyjnym ze strony funkcjonariuszy bezpieczeństwa” (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 277). Widać to już w sformułowaniu celów badawczych: „Odróżnienie przypadków autentycznego zagrożenia dla podziemia, wynikającego z takich kontaktów [społeczności żydowskich z Sowietami lub służbami bezpieczeństwa – B. K.], od mylnego rozpoznania jest poważnym wyzwaniem badawczym” (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 252) i dalej: „podstawową kwestią jest ustalenie, czy osoby biorące w tym udział podporządkowane były strukturom podziemnym o szerszych powiązaniach organizacyjnych (NIE, DSZ, WiN, NSZ, NZZ), czy też odpowiedzialność za «akcję» należy przypisać tzw. luźnym («dzikim»)” (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 252). Tylko te ostatnie, kiedy ginęły „niemające nic wspólnego z siatką wywiadowczą sił represji [...], zastępują na jednoznaczne potępienie” (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 253). W domyśle – inne już nie! Już samo sformułowanie wywodu świadczy o chęci usprawiedliwienia niektórych mordów (choć oczywiście autor nazywa je inaczej, np. zapobieganiem zagrożeniu). Kiedy więc Śmietanka-Kruszelnicki pisze: „Badania powinny wykazać, czy mamy tutaj do czynienia z akcjami likwidacyjnymi przeprowadzonymi przez bojówki (patrole) podziemia, a wynikającymi z rozpoznanego stanu zagrożenia, czy też były to samowolne działania «luźnych grup» powodowane pobudkami antysemitycznymi albo czyny kryminalne pospolitych przestępców” (Śmietanka-Kruszelnicki, 2005, s. 263), można tę konstrukcję skomentować w ten sposób, że to, czy zabójcy należeli do tzw. „podziemia”, czy nie, ma dokładnie takie znaczenie, jak to, czy morderstwa dokonał „zwykły” bandyta, czy też członek gangu. W niczym nie zmienia to losu ofiar.

27 Chodzi tu o dwa przypadki, które miały miejsce 4 kwietnia 1945 roku w Starachowicach i 12 maja w Wąchocku (lub 4 kwietnia i 21 czerwca w Wąchocku). Autor wspomina, że wśród ofiar był Chaim Binsztok, stąd wiemy, że to te same wydarzenia.

zostały pochowane przez Polaków w braterskim grobie, na żydowskim cmentarzu (Relacja Hersza Lipsztejna, AŻIH 301/7265).

W artykule pt. *Patterns of anti-Jewish violence in Poland, 1944–1946* David Engel, powołując się na materiały z Archiwum Akt Nowych, wspomina o przypadku zabójstwa dwóch kobiet i dwójki dzieci żydowskich w tym samym mieście 8 czerwca 1945 roku (*Opisy niektórych mordów i rabunków dokonywanych na obywatelach polskich narodowości żydowskiej* b.d., AAN–MAP 786, poz. 20; cyt. za: Engel, 1998, s. 76). Także przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów Polskich i poseł na sejm Emil Sommerstein podczas przemówienia na VIII sesji Krajowej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1945 roku mówił, że w Wierzbniku zginęły 15 czerwca dwie osoby, a 17 czerwca kolejna (*Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej z 21, 22, 23 lipca 1945 r. sesja VIII, 1945, t. 80*)²⁸.

Zamiast zakończenia

Mimo że już w latach osiemdziesiątych XX wieku Alina Cała, prowadząca swoje badania ankietowe na nieco innym obszarze²⁹, pisała, że w jej kwestionariuszach badawczych na pytanie o powojenną przemoc wobec Żydów padała niezmiennie pozytywna odpowiedź, nadal wiele spraw pozostaje nieopisanych³⁰. Jak pisała Cała: „Wyniki były szokujące dla mnie samej. Potwierdzenie uzyskałam we wszystkich miejscowościach, w których prowadziłam badania” (Cała, 2005, s. 181). W drugim wydaniu opublikowanej pierwotnie w 1992 roku pracy dodawała, że kiedy pisała tę książkę, „nie przypuszczała, że powojenna przemoc przeciwko Żydom mogła zdarzać się także na innych terenach. Dziś już wiadomo, że skrytobójcze mordy i antyżydowskie wystąpienia były dość rozpowszechnionym zjawiskiem w latach 1945–1947” (Cała, 2005, s. 184). Okazuje się więc, że być może końcowe ramy owej walki o przetrwanie w skrajnie nieprzyjazylnym otoczeniu wypadałoby przesunąć na czasy powojenne, dodając do nich dylematy ocalałych oraz kwestię podjęcia zasadniczej decyzji – co wybrać: zostać w Polsce czy z niej wyjechać? To już jednak zupełnie inna historia.

28 Pełny tekst przemówienia Sommersteina dostępny również w „Dos Naje Lebn” z 31 lipca 1945, ss. 2–3.

29 „Publikowana praca jest efektem terenowych badań ankietowych, przeprowadzonych w 1975, 1976, 1978 i 1984 roku na obszarze południowo-wschodniej i wschodniej Polski. Objęły one wsie i małe miasteczka dawnych województw: krośnieńskiego, rzeszowskiego, przemyskiego, zamojskiego, chełmskiego, białkopodlaskiego i łomżyńskiego” (Cała, 2005, s. 8).

30 Z opisanych „studiów przypadków” warto wymienić artykuł Dariusza Libionki *Losy Chaima Hirszman jako przyczynek do refleksji nad pamięcią o Zagładzie i powojennymi stosunkami polsko-żydowskimi* [(Libionka, 2006b), także w wersji anglojęzycznej w „Yad Vashem Studies” (Libionka, 2006a)] oraz szkice Joanny Tokarskiej-Bakir z tomu *Okrzyki pogromowe* [tu zwłaszcza: *Proces Tadeusza Maja. Z dziejów oddziału AL „Świt” na Kielecczyźnie* (Tokarska-Bakir, 2012)]. Zob. także Bańkowska i in., 2009; Kwiek, 2013; Skibińska, 2007. W dużej mierze problemowi poświęcone zostały też głośne książki, umieszczające przypadki morderstw w szerszym kontekście: *Strach* Jana Tomasza Grossa (Gross, 2008) oraz przywoływana już *Wielka trwoga* Marcina Zaremby (Zaremba, 2012). Szerzej piszę o nich w: Krupa, 2014. *Last but not least* trzeba wspomnieć o najnowszym *opus magnum* prof. Joanny Tokarskiej-Bakir, dwutomowej pracy *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu*, która z niestychaną, zasługującą na podziw pedanterią odtwarza kulisy pogromu kieleckiego (Tokarska-Bakir, 2018).

Archiwalia

1. Instytut Pamięci Narodowej

A. Akta o sygn. IPN Ki 013/118:

- Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Wrzochalowi i Władysławowi Michalcowi, czerwiec 1951 rok.
- Akta śledztwa w spr. p-wko Władysławowi Garbarczykowi, s. Władysława, ur. 07.VIII.1917 r. i innym, podejrzanych o zabójstwo obywatela polskiego narodowości żydowskiej dokonanego w dniu 19.VIII.1945 r.
- Anonimowy list do sekretarza partii z 1951 r.
- Charakterystyka sprawy niżej wymienionych, Starachowice 11.X.1950 r.
- Doniesienie Antoniego Dwojaka (brata Wacława) do UB w Starachowicach z dn. 23.III.1951 r.
- Meldunek Garbarczyka z 26.X. 1950 r.
- Meldunek PUBP Pyrzyce do PUBP Starachowice z 19.II.51 r.
- Pismo do PUBP w Starachowicach z dn. 13.III.50 r.
- Pismo Kom. Pow. MO w Starachowicach do Szefa PUBP w Starachowicach z dn. 4.XI.1950 r.
- Podanie Marianny Lichockiej (matki zamordowanego Mieczysława) do UB w Starachowicach z dn. 29.III.1951.
- Postanowienia o zatrzymaniu z 15.III.1951 Starachowice – Wrzochal Stanisław i Garbarczyk Władysław.
- Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 25 kwietnia 1952 r.
- Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Władysława Garbarczyka z dn. 25 VI 1951 r.
- Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dn. 18 lipca 1952 r.
- Prośba Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach o udzielenie informacji skierowanej do Wydziału VI Biura „C” MSW w Warszawie z dn. 4 czerwca 1970 r.
- Prośba PUBP w Starachowicach do Prokuratora Pow. w Starachowicach o przekazanie więźnia z dn. 27.III.1951 r.
- Protokół konfrontacji Stanisława Wrzochala i Władysława Garbarczyka w dniu 12 maja 1951 r.
- Protokół przesłuchania podejrzanego – Garbarczyka Władysława w dn. 15 marca 1951, Solec.
- Protokół przesłuchania podejrzanego – Michalca Władysława w dn. 1 kwietnia 1951 r.
- Protokół przesłuchania podejrzanego – Michalca Władysława w dn. 26 czerwca 1951 r.
- Protokół przesłuchania podejrzanego – Śpiewaka Aleksandra w dn. 16 kwietnia 1946 r.
- Protokół przesłuchania podejrzanego – Wrzochala Stanisława w dn. 10 maja 1951 r.
- Protokół przesłuchania świadka – Władysława Michalca z dn. 20 IX 1952 r.
- Protokół przesłuchania świadka z dn. 18 maja 1951 r.
- Protokół przesłuchania świadka z dn. 9 lutego 1950 Starachowice Kędzierska Anna ur. 13 lipca 1904 r. w Solcu.
- Wniosek o wyłączenie ze sprawy do odrębnego prowadzenia śledztwa z dn. 15 I 1951 r.
- Wyrok Sądu Rejonowego w Kielcach na sesji wyjazdowej w Radomiu z dn. 20 III 1952 r.
- Zeznanie Aleksandra Śpiewaka z dn. 10 sierpnia 1945 r.

B. Inne:

- Charakterystyka oddziału Stanisława Skorupki „Smreka”, IPN Wa 0615/98.
 - Franciszek Świątek, *Wspomnienia kapitana z KWMO Kielce*, IPN BU 2241/433.
 - Sprawozdanie dekadowe WUBP z województwa kieleckiego za okres od 10 do 20 VI 1945 r., IPN Wa 0296/28, t. 3.
 - Tadeusz Zygałlewicz, *Walka z podziemiem zbrojnym na terenie powiatu Starachowice i Ilża w latach 1945–1946*, IPN BU 2241/257, relacja nr 73.
2. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
- Relacja Efraima Wajnsztajna, sygn. AŻIH 301/215.
 - Relacja Hersza Lipsztejna, sygn. AŻIH 301/7265.
3. Archiwum Akt Nowych
- *Opisy niektórych mordów i rabunków dokonywanych na obywatelach polskich narodowości żydowskiej*, AAN–MAP 786, poz. 20.
4. Visual History Archive
- Relacja Hymana Flancbauma, sygn. VHA 9113.

Bibliografia

- Adamczyk-Garbowska, M.** (2007). *Patterns of return: Survivors' postwar journeys to Poland*. Washington, DC: USHMM.
- Bańkowska, A., Jarzębowska, A., & Siek, M.** (2009). Morderstwa Żydów w latach 1944–1946 na terenie Polski na podstawie kwerendy w zbiorze 301 (Relacje z Zagłady) w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. *Kwartalnik Historii Żydów*, 231(3), 356–367.
- Barański, C. (Red.).** (2009). *Ziemia Lipska: Wybrane zagadnienia z dziejów* (T. 3). Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Cała, A.** (2005). *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Engel, D.** (1998). Patterns of anti-Jewish violence in Poland 1944–1946. *Yad Vashem Studies*, 26, 43–85.
- Frister, R.** (1996). *Autoportret z blizną*. Warszawa: Świat Książki.
- Główny Urząd Statystyczny.** (1938). *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.: Mieszkania i gospodarstwa domowe: Ludność: Stosunki zawodowe: Województwo kieleckie*. Pobrano 27 grudnia 2018, z <http://sbc.wbp.kielce.pl/publication/8589#info> (Statystyka Polski, seria C, zeszyt 86).
- Główny Urząd Statystyczny.** (1939). *Mały rocznik statystyczny GUS, rok X*. Pobrano 27 grudnia 2018, z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=14498&from=publication>
- Grabowski, J., & Libionka, D. (Red.).** (2014). *Klucze i kasa: O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grochowska, M.** (2011, styczeń 29). W szczelinie. *Gazeta Wyborcza*, s. 18.
- Gross, J. T.** (2000). *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Gross, J. T.** (2008). *Strach: Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie: Historia moralnej zapaści*. Kraków: Znak.
- Kopciowski, A.** (2007). Zajścia antyżydowskie na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. *Zagłada Żydów: Studia i Materiały*, 3, 178–207.

Krupa, B. (2014). Historia krytyczna i jej „gabinet cieni”: Historiografia polska wobec Zagłady 2003–2013. *Zagłada Żydów: Studia i Materiały*, 10(2), 721–767.

Krzyżanowski, Ł. (2015). *Dom, którego nie ma: Powroty ocalałych z Zagłady do miasta średniej wielkości w Polsce (1945–1950)* (Praca doktorska). Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

Kwiek, J. (2013). Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947: Fakty i mity. *Kwartalnik Historii Żydów*, 2013(4), 679–695.

Libionka, D. (2006a). The life story of Chaim Hirszman: Remembrance of the Holocaust and reflections on postwar Polish-Jewish relations. *Yad Vashem Studies*, 34, 219–248.

Libionka, D. (2006b). Losy Chaima Hirszmiana jako przyczynek do refleksji nad pamięcią o Zagładzie i wojennymi stosunkami polsko-żydowskimi. *Polska 1944/45–1989: Studia i Materiały*, 7, 5–23.

Młynarczyk, J. A. (2007). *Judenmord in Zentralpolen: Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*. Darmstadt: wbg Academic.

Schütz, A. (2008). Powracający do domu. W A. Schütz, *O wielości światów: Szkice z socjologii fenomenologicznej* (B. Jabłońska, Tłum.) (ss. 203–212). Kraków: Nomos.

Skibińska, A. (2007). Powroty ocalałych 1944–1950. W B. Engelking, J. Leociak, & D. Libionka (Red.), *Prowinia i noc: Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim* (ss. 505–599). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Skibińska, A. (2011). Powroty ocalałych i stosunek do nich społeczeństwa polskiego. W F. Tych & M. Adamczyk-Garbowska (Red.), *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010* (ss. 39–70). Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej z 21, 22, 23 lipca 1945 r. sesja VIII. (1945). Warszawa.

Swajdo, J. (2005). *Między Wisłą a Pilicą: Dzieje podziałów administracyjnych w rejonie kielecko-radomskim do 1975 roku*. Kielce: Agencja JP.

Śmietanka-Kruszelnicki, R. (2005). Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 roku – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego). W J. Wijaczka & G. Miernik (Red.), *Z przeszłości Żydów polskich: Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo* (ss. 249–277). Kraków: Instytut Pamięci Narodowej.

Tokarska-Bakir, J. (2012). Proces Tadeusza Maja: Z dziejów oddziału AL „Świt” na Kielecczyźnie. W J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe: Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946* (ss. 51–77). Wołowiec: Czarne.

Tokarska-Bakir, J. (2018). *Pod klątwą: Społeczny portret pogromu*. Warszawa: Czarna Owca.

Wasiutyński, B. (1930). *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX: Studium statystyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki.

Winiarczyk, K. (2002). *Kalendarium Wąchockie*. Wąchock: Wydawnictwo Stachurski.

Wiśniewski, J. (1909–1911). *Dekanat iłżecki*. Radom: Druk. i Lit. „Jan Kanty Trzebiński”.

Zaremba, M. (2012). *Wielka trwoga: Polska 1944–1947: Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak.

Żbikowski, A. (2011). Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie. W F. Tych & M. Adamczyk-Garbowska (Red.), *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010* (ss. 71–94). Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Homecoming. A case study

Abstract: The study concerns the homecoming story of a Jewish Holocaust survivor, Szlomo Himelfarb, who returned to his home town of Solec-upon-Vistula, and his murder by local policemen. It is based on the material of so-called *sierpniówki* [testimonies given in 1944–1946 before summary courts for the prosecution “of fascist crimes against the civilian population and traitors of the Polish Nation”]. In conclusion, the author points to other cases of murders committed immediately after the war in Itża (Starachowice) District.

Keywords: Jews; Holocaust; Jewish property

Article No. 1731

DOI: 10.11649/slh.1731

Citation: Krupa, B. (2018). Powrót: Studium przypadku. *Studia Litteraria et Historica*, 2018(7).
<https://doi.org/10.11649/slh.1731>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited.
<http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2018

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Author: Bartosz Krupa, Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Correspondence: bartlomiej.krupa@ibLwaw.pl

The work has been prepared from statutory funds of the Institute of Literary Research.

Competing interests: The author has declared he has no competing interests.